

Zgon znakomitego architekta.

Architektura polska, ta najmłodsza u nas gałąź sztuki, ciężką, bolesną poniosła stratę. Zmarł bowiem przed paru dniami we Lwowie Teodor Talowski, profesor tamtejszej politechniki i jeden z najwybitniejszych polskich architektów. Imię profesora



Zgon znakomitego architekta: Ś. p. Teodor Talowski, profesor architektury na politechnice we Lwowie.

Talowskiego głośne było od wielu lat w całej Polsce, a zdobył je swojemi dziełami, w których talent jego niepospolity objawił się tak wspaniale, obok nadzwyczajnego odczucia i poczucia historycznych stylów.

Ś. p. Talowski urodził się 1857 r. w Zasowie w Galicyi i po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie, rozpoczął studia politechniczne w Wiedniu, skąd po dwu latach przeniósł się na politechnikę lwowską. Tu należał do najzdolniejszych, najbardziej utalentowanych uczniów ś. p. prof. Zacharje-

wicza, od którego przejął zamiłowanie do stylu romańskiego. Prof. Talowski potrafił tchnąć w ten styl nowe życie, przystosować go do współczesnych warunków, w nim też projektował przeważną ilość budynków, zwłaszcza kościołów.

Po ukończeniu politechniki lwowskiej powrócił do Krakowa, gdzie otrzymał stanowisko asystenta budownictwa w ówczesnym instytucie technicznym, następnie zaś był zastępcą profesora w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej. Stanowisko to skromne zajmował do 1900 r., równocześnie zaś rozwijał bardzo ożywioną i bujną działalność jako architekt, a okres ten w życiu prof. Talowskiego stanowi epokę najświetniejszą, uwieńczoną dziełami niepospolitej wartości. Dziełami swemi, w tym czasie stworzonymi, zwrócił na siebie uwagę całej Polski. A kiedy kwestya obsadzenia katedry architektury średniowiecznej na politechnice lwowskiej stała się aktualną, uznano ogólnie i jednomyślnie, że najodpowiedniejszym i najgodniejszym kandydatem na to stanowisko jest prof. Talowski. Stanowisko to objął istotnie i od 1901 r. przebywał we Lwowie, gdzie również projektował cały szereg wspaniałych budynków oraz kościołów.

Kraków ma trwałą pamiątkę po ś. p. prof. Talowskim w postaci szeregu pięknych kamienic przy ul. Retoryka, Lwów — prócz wielu pomniejszych budynków, will i kamienic — w postaci monumentalnego kościoła św. Elżbiety, a inne miasta, jak Nowy Sącz, Sucha, Łańcut, Chorzów, Kamionka Strumiłowa i inne, także w postaci kościołów.

Zgon tego młodego jeszcze, w pełni sił i życia architekta, wywołał w całym kraju szczerzy i serdeczny żal i współczucie. Ogół bowiem zdaje sobie sprawę z rozmiarów straty, jaką śmierć prof. Talowskiego stanowi.

Cześć jego pamięci!

miasto przeciągają orkiestry i oddziały wojska, a tłumy dążą w kierunku wystawy już od wczesnego rana.

W ogrodzie, przed wejściem na wystawę, tłok tak gęsty, że przecisnąć się trudno. Publiczność tam zgromadzona czeka na ks. Abruzzów, który ma uroczystie otworzyć wystawę.



Uczczenie polskiego leśnika: Prof. Zygmunt Demianowski.

Wystawa sztuki w Wenecyi.

Przepiękna Wenecya, to bajeczne miasto, czarujące urokiem swych budowli, kościołów, pałaców, czarujące swą niezrównaną architekturą, gości dziś tłumy międzynarodowej publiczności, interesującej się sztuką i jej rozwojem. Otwarto tam mianowicie wielką, międzynarodową wystawę sztuki, mieszczącą się w kilku pałacach „Giardini Publici“.

Otwarcie tej wystawy było w tym roku, jak zresztą zawsze w podobnych wypadkach, uroczystem świętem całego miasta. Budynki przybrano flagami, tak samo statki i gondole w kanałach, przez

Przepych ogromny, niezwykle. Widnieją złociście mundury dygnitarzy, przepyszne toalety dam z towarzystwa, a wszystko zniecierpliwione i zdenerwowane oczekiwaniem.

Wreszcie zjawia się gondola księcia Abruzzów, który powitany owacyjnie przez publiczność, wchodzi w szpaler. Za nim sztab, oficerowie, goście, przedstawiciele prasv. Wszyscy wchodzi do głównego pałacu wystawy: *palazzo d'arte*.



Wystawa sztuki w Wenecyi: Ogólny widok wystawy w dniu otwarcia.